

Instytut Historii UJK

JACEK LEGIEĆ

Bitwa pod Komarowem w historiografii rosyjskiej (do 1941 r.)

Битва при Комарове в российской историографии межвоенного периода (до 1941 г.)

Już w pierwszych tygodniach Wielkiej Wojny Lubelszczyzna, a zwłaszcza jej południowa część, stała się areną działań wojennych na niespotykaną dotąd skalę. Na obszarze między Wisłą a dzisiejszą wschodnią granicą państwa polskiego walczyły cztery armie, liczące łącznie około 700 tys. żołnierzy. Na linii od Wisły po Szczebrzeszyn starły się ze sobą austro-węgierska 1. Armia gen. Wiktora Dankla z rosyjską 4. Armią gen. Antona von Salzy. Starcie to, które przeszło do historii jako „bitwa pod Kraśnikiem”, zakończyło się zwycięstwem oddziałów gen. Dankla. Rosjanie ponieśli ciężkie straty i zostali odrzuceni na przedpolu Lublina.

Bardziej na wschód operowały: austro-węgierska 4. A¹ gen. Moritza von Auffenberga i rosyjska 5. A² gen. Pawła Plehwego. Armia Plehwego nacierać miała

¹ W tekście korzystać będę z powszechnie stosowanych przez historyków wojskowości skrótów, a więc A – armia, KA – Korpus Armijny, DP – dywizja piechoty, DGren. – dywizja grenadierów, DK – dywizja kawalerii, pp. – pułk piechoty.

Armia Auffenberga składała się z czterech korpusów armijnych: II (4. i 25. DP i 13. DP Landwehry), VI (15. i 27. DP, 39. DP Honvedów), IX (10. DP i 26. DP Landwehry) i nowo sformowanego XVII, który w czasie bitwy komarowskiej składał się z jednej tylko 19. DP. Ponadto w czasie bitwy Auffenbergowi podporządkowano XIV korpus z sąsiedniej 3. A (3. i 8. DP, 41. DP Lanwehry, 2. DK), korpus ten wszedł do walki dopiero 28 sierpnia. Oprócz tego w skład armii wchodziły również 6. i 10. DK. Łącznie siły austriackie liczyły około 200 tys. żołnierzy.

² Skład 5. A był następujący: XXV KA (3. DGren., 46. DP, 70. DP rez.), XIX KA (17. i 38. DP), V KA (7. i 10. DP), XVII KA (3. i 35. DP, 61. DP rez.). W skład armii wchodziły również trzy dywizje kawalerii. Łącznie 5. A miała około 150 tys. żołnierzy.

na południe, w kierunku na Cieszanów i Rawę Ruską, ale na wieść o niepowodzeniach 4. A dowódca rosyjskiego Frontu Południowo-Zachodniego gen. Nikołaj Iwanow polecił Plehwemu zmienić kierunek natarcia i udzielić pomocy sąsiadowi. W trakcie wykonywania tej operacji siły Plehwego zaatakowane zostały przez oddziały Auffenberga. Doszło do wielu starć, które przeszły do historii jako „bitwa pod Komarowem”.

Rozpocząć należy od kwestii zasadniczej. Otóż w rosyjskiej literaturze przedmiotu bitwa ta powszechnie określana jest jako „bitwa pod Tomaszowem” (*Томашоваская битва, Томашовское сражение*)³. Dlaczego pod Tomaszowem? Tego nie potrafię do końca wytłumaczyć. Podstawową wątpliwość musi budzić fakt, iż w trakcie jej trwania wojska rosyjskie do Tomaszowa Lubelskiego nigdy nie dotarły. Nawet w pierwszej jej fazie natarcie rosyjskie zatrzymało się kilka kilometrów od miasta, zaś najcięższe walki toczyły się już w odległości kilkunastu – kilkudziesięciu kilometrów na północ i wschód od miasta. Złożyły się na to – jak się wydaje – dwa powody. Po pierwsze, będący wówczas niewielką osadą Komarów wydawał się niegodny, aby jego mianem nazwać tak wielkie starcie. Po drugie, w rozkazach dowódcy 5. A wydanych jeszcze przed rozpoczęciem walk, to właśnie Tomaszów był celem rosyjskiego natarcia. Celem – należy dodać – którego nie udało się osiągnąć.

Można się oczywiście zastanawiać, jaka nazwa jest tu właściwa. Już w XIX w., kiedy naprzeciw siebie stawały kilkuset tysięczne armie, a działania wojenne zaczęły toczyć się na frontach o długości kilkudziesięciu kilometrów, nazywanie jej od jednego konkretnego punktu musiało zacząć budzić kontrowersje. Najczęściej bitwy nazywano od miejsca, które uważano za kluczowe dla rezultatu walk. Problem jednak w tym, że często każda ze stron za kluczowe uznawała inne punkty. Austriacy w bieżących informacjach z frontu starcia te nazywali początkowo bitwą pod Zamościem, później jednak zmienili ich nazwę na „bitwa pod Komarowem”, argumentując, że właśnie okolice tej miejscowości były centralnym miejscem batalii⁴. W tym wypadku argumentacja ta wydaje się słuszna, a nazwa „bitwa pod Komarowem” – właściwsza.

Chociaż celem niniejszego testu nie jest odtworzenie przebiegu bitwy komarowskiej, ale opis dokonań historiografii rosyjskiej okresu międzywojennego w zakresie badań nad ich historią, to jednak niezbędny jest w tym miejscu krótki jej opis.

Jak wspomniano, rosyjska 5. A z rejonu Chełm–Włodzimierz Wołyński rozpoczęła zgodnie z planem atak na południe. Jednak na wieść o porażkach 4. A

³ Wyjątkiem jest tu Władimir Domaniewski, który za historykami zachodnimi pisze o „bitwie pod Komarowem”. В. Н. Доманевский, *Мировая война. Кампания 1914 года. Достижения сторон з первый месяц кампании – август*, Париж 1929, s. 57–58.

⁴ „Nowa Reforma” 1914, nr 388, s. 1.

otrzymała 25 sierpnia polecenie zwrotu na zachód i pomocy wojskom von Salzy.

W dniach 26–27 sierpnia 1914 r. rosyjski XXV korpus realizujący rozkaz ataku na zachód w celu wsparcia 4. A doznał ciężkiej porażki w bitwie na obszarze między Zamościem a Szebrzeszynom (starcia pod Zawadą, Kątami, Michalowem i Bodaczowem). Szczególnie ucierpiała 3. DGren., która przez kilka dni nie była praktycznie zdolna do walki. Oddziały XXV KA wycofały się w kierunku Krasnegostawu, a przez następne kilka dni jego dowódca, gen. Dmitrij Zujew, usiłował bez większego powodzenia załatać lukę między 4. a 5. A. Od tej pory korpus ten w bitwie komarowskiej praktycznie nie brał udziału.

W tym samym czasie XIX korpus gen. Władimira Gorbatowskiego zaatakował austriacki VI Korpus na obszarze między Tarnawatką a Rachaniami. Na prawym skrzydle pod Tarnawatką 17. DP osiągnęła znaczne sukcesy, ale lewoskrzydłowa 38. DP doznała porażki pod Rachaniami i musiała się wycofać. 27 sierpnia korpus atakowany był z południa, zachodu i częściowo północy (pod Krynicami) przez dwa korpusy przeciwnika, a jednocześnie austriacka 15. DP rozpoczęła obchodzenie lewego skrzydła korpusu od wschodu. Na pomoc wojskom Gorbatowskiego ruszył V KA, którego awangardy tego samego dnia sforsowały Huczwę w rejonie Łaszczowa, zostały jednak bez większego trudu wyparte za rzekę przez oddziały austriackiej 15. DP. Dowódca tej ostatniej nie docenił zagrożenia ze wschodu i nie zabezpieczył przepraw przez Huczwę, zapewne uspokojony obecnością na prawym brzegu rzeki kawaleryjskiego korpusu generała Wittmana (6. i 10. DK), który miał zabezpieczać armię Auffenberga od wschodu. Wykorzystali to Rosjanie. 28 sierpnia jeden z pułków 7. DP zaatakował w porannej mgle kawalerzystów Wittmana. Oddziały austriackie ogarnęła panika, poszczególne pułki nawet nie podjęły próby obrony i rzuciły się do bezładnej ucieczki. Rosjanom powiodło się również pod Łaszczowem, udało się im zająć dogodnie pozycje i zaatakować niczego niespodziewającą się 15. DP, która dostała się pod morderczy ogień artylerii rosyjskiej, ponosząc ogromne straty. Atak rosyjskiej piechoty dopełnił dzieła. Rosjanie wzięli około 4 tys. jeńców. Dywizja austriacka praktycznie przestała istnieć. Sukces ów nie przyniósł jednak rozstrzygnięcia strategicznego, ponieważ V Korpusowi nie udało się połączyć z XIX.

O wiele gorzej wiodło się tego dnia lewoskrzydłowemu XVII KA, który od wschodu ruszył do ataku w ogólnym kierunku na Tomaszów. Nie udało się wyyskać porażki korpusu Wittmana, bowiem czołowa 3. DP została zatrzymana pod Jarczowem przez austriacką 19. DP, na pomoc ruszyła jej 35. DP, na południe od Tarnoszyna jej skrzydło zaatakowane zostało przez oddziały austriackiego XIV KA. Tym razem to zaskoczeni Rosjanie ulegli panice i ponieśli ciężkie straty, jeden z pułków 35. DP praktycznie przestał istnieć. Inne jednostki austriackie zaatakowały w tym samym czasie pod Wasylowem idącą w końcu kolumny XVII KA rezerwową 61 DP. I w tym wypadku zaskoczenie było kompletne. Pułki rosyjskie

rozpierzchły się, artylerzyści nie zdążyli nawet ustawić dział, które wszystkie (40) wpadły w ręce wroga.

Sukces ów natchnął Auffenberga do realizacji planu otoczenia sił rosyjskich. Grupa arcyksięcia Józefa Ferdynanda (XIV KA) miała kontynuować atak na północ, a w tym samym czasie grupie drugiego z arcyksiążąt – Piotra Ferdynanda, której trzon stanowił II KA, polecono rozwinięcie natarcia z rejonu Łabuńki–Cześniaki na wschód. Pozostałe korpusy miały atakować od frontu, wiążąc wojska przeciwnika. Efektem miało być otoczenie trzech korpusów rosyjskich w rejonie Komarowa i Tyszowiec.

29 i 30 sierpnia na wzgórzach na południe i zachód od Komarowa, w okolicach Księżostanów, Janówki, Majdanu Sielca, Siemierza i Kraczewa, rozgorzały ciężkie walki. Szczególnie zaciekle Austriacy atakowali na odcinku XIX KA. Chociaż wszystkie ataki zostały odbite, to plan Auffenberga bliski był realizacji. 30 sierpnia oddziały austriackiego II KA mimo zacieklej obrony stopniowo spychały wojska rosyjskie na wschód. Jednocześnie XIV KA stopniowo posuwał się na północ. Kleszcze zaciskały się. Następnego dnia zapowiadał się dla Rosjan tragicznie. Wybawienie przyszło z północy. 31 sierpnia oddziały rosyjskiej kawalerii zaatakowały z rejonu Miączyzna i Zawalowa niespodziewając się ataku z tej strony jednostki II KA. Straty austriackie nie były duże i wynikały raczej z zaskoczenia niż z siły rosyjskiego natarcia, zaniepokojony arcyksiążę Piotr zarządził odwrót.

Chociaż natarcie rosyjskiej kawalerii na oddziały austriackiego II KA zlikwidowało groźbę okrążenia, Plehwe wydał rozkaz o rozpoczęciu odwrotu 5. A na północny wschód, zaniepokojony przede wszystkim głębokim włamaniem w rejonie Krasnegostawu. Pościg austriacki, prowadzony siłami grupy arcyksięcia Józefa Ferdynanda (XIV KA), był prowadzony mało energicznie i okazał się nieskuteczny. Bitwa komarowska była zakończona.

Szeroko zakrojone badania nad dziejami zmagających się sił na polach I wojny światowej podjęto w zasadzie jeszcze w trakcie jej trwania. Co zrozumiałe, historycy reprezentujący – można powiedzieć – każdą ze stron konfliktu najczęściej uwagi poświęcali działaniom własnych sił zbrojnych. Rozpad Austro-Węgier i utrata przez Austrię mocarstwowej pozycji w Europie, połączona z degradacją militarnego znaczenia jej armii, spowodowały, że i studia historyczno-wojskowe, obejmujące analizę działań militarnych na frontach Wielkiej Wojny, nie były prowadzone tam zbyt intensywnie.

Łukę tę starali się w pewnym stopniu wypełnić analitycy pracujący na potrzeby armii państw powstałych na gruzach imperium Habsburgów, w tym Polacy. Najbardziej wnikliwe studia prowadzone były przez biura historyczne funkcjonujące przy siłach zbrojnych. Ich celem było nie tylko odtworzenie wydarzeń sprzed kilku–kilkunastu lat, ale również – przy okazji ich analizy – wyciągnięcie doświadczeń i wniosków na potrzeby przyszłych konfliktów zbrojnych.

Wielkie zasługi położyło tu polskie Wojskowe Biuro Historyczne. Studia polskich historyków wojskowości okresu międzywojennego nad dziejami Wielkiej Wojny, szczególnie w zakresie badań przebiegu batalii toczonych na ziemiach polskich, prowadzono bardzo wnikliwie, zaś publikacje będące efektem tych badań do dziś zachowały wielką wartość naukową⁵. Również bitwa komarowska doczekała się wyczerpującej monografii, której autorem był Edward Izdebski⁶. Praca ta do tej pory stanowi w Polsce podstawowe źródło wiedzy o historii tej bitwy. W pełni doceniając efekty wysiłków Izdebskiego, warto zauważyć jego pewną jednostronność bazy źródłowej. Dostrzegął to zresztą sam autor.

Już w 1929 r., publikując w „Bellonie” tekst poświęcony starciu pod Zawadą i Kątami, Izdebski pisał: „Wobec niemożności skorzystania z archiwów rosyjskich i szczupłości źródeł ogłoszonych drukiem ograniczyć się trzeba z konieczności do bardziej ogólnego oświetlenia działań strony rosyjskiej”⁷. Tą samą uwagę odnieść można również do wspomnianej już najważniejszej pracy o bitwie komarowskiej. Poza tym – jak się przekonamy – wiele cennych studiów autorów rosyjskich ukazało się już po wydaniu pracy Izdebskiego, polski autor nie mógł więc z nich skorzystać.

Badania nad historią działań na froncie wschodnim I wojny światowej prowadzono zarówno w Związku Radzieckim, jak i na emigracji. Po 1918 r. na wychodźstwie znalazło się wielu wybitnych rosyjskich historyków wojskowości. Ich prace cechuje jednak duży poziom ogólności, spowodowany przede wszystkim brakiem dostępu autorów do źródeł archiwalnych.

Prace Jurija Daniłowa⁸, Nikołaja Gołowina⁹, Antona Kiersnowskiego¹⁰ czy Władimira Domaniewskiego¹¹ prezentowały wysoki poziom badawczy i zachowały swoją wartość do dziś. Niemniej jednak brak dostępu do źródeł archiwalnych, a nawet opracowań wydanych w kraju ma wpływ na ich dokładność, a także na kształt ferowanych ocen i wyciągniętych wniosków.

W Związku Radzieckim, podobnie zresztą jak w całej Europie, najbardziej wnikliwe badania prowadzono w okresie międzywojennym. Później II wojna światowa przysłoniła I wojnę o tyle, że właśnie na jej dziejach skupiła się uwa-

⁵ Szerzej patrz: J. Woyno, *Problematyka pierwszej wojny światowej w działalności Wojskowego Biura Historycznego*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 1999, nr 22, s. 47–55.

⁶ E. Izdebski, *Bitwa pod Komarowem (26 sierpnia–2 września 1914 roku)*, Warszawa 1931.

⁷ Id., *Bitwa pod Zamościem 26–27 sierpnia 1914 roku*, „Bellona” 1929, t. XXXIII, s. 397.

⁸ Ю. Н. Данилов, *Россия в мировой войне 1914–1915 гг.*, Берлин 1924.

⁹ Н. Н. Головин, *Из истории кампании 1914 г. на Русском фронте, Галицийская Битва, Первый период до 1-го сент[ября] нового стиля*, Париж 1930.

¹⁰ Poszczególne tomy monumentalnej pracy Kiersnowskiego *История Русской армии* wydawano w Belgradzie w latach 1933–1938. Na użytek niniejszego tekstu korzystałem z wydania współczesnego: А. А. Керсновский, *История Русской армии 1881–1916*, Смоленск 2004.

¹¹ В. Н. Доманевский, *Мировая война. Кампания 1914 года. Достижения сторон з первый месяц кампании – август*, Париж 1929.

ga historyków i teoretyków wojskowości. Wprawdzie w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w., zwłaszcza przy okazji kolejnych rocznic rozpoczęcia i zakończenia Wielkiej Wojny, pojawiały się nowe publikacje na jej temat, ale ich autorzy, opisując przebieg działań wojennych na froncie wschodnim, najczęściej ograniczali się jedynie do powielania ustaleń badaczy z okresu międzywojennego.

Trudno nie zgodzić się z oceną Borysa Kozienki, który stwierdza: „Do 1941 roku w ZSRR wydana została obszerna wojenno-historyczna literatura o bardzo różnorodnej problematyce. Oparta została na bardzo bogatym materiale faktograficznym i w całości odznaczała się głębią analizy i wysokim poziomem naukowym i prezentowała samodzielną szkołę wojennej historii, w zupełności nieustępującą, a w szeregu wypadków przewyższającą szkoły zagraniczne. [...] Oczywiście, nauka wojenno-historyczna doświadczyła przygniatających skutków »kultu Stalina«, ale póki co w niewielkim stopniu, ponieważ Stalin nie nabrał jeszcze śmiałości uczyć sztuki wojennej zawodowców”¹². Praktycznie bez wyjątku wszyscy autorzy wywodzili się z szeregów armii carskiej. Na wartość prezentowanych prac pozytywnie z pewnością wpłynął również fakt, iż wiele z nich nie powstało z myślą o szerszej dystrybucji, ale przeznaczone były – można powiedzieć – do użytku wewnętrznego, na potrzeby szkolenia kadr Armii Czerwonej. Dlatego praktycznie wolne są od zgubnych czasami wpływów tzw. polityki czy też – jak kto woli – propagandy historycznej. Wprawdzie w tekstach z drugiej połowy lat trzydziestych i początku lat czterdziestych XX w. coraz obficiej pojawiają się cytaty z Lenina i Stalina, ale nie mają one większego wpływu na wartość merytoryczną tych prac.

Bitwa komarowska opisana została w kilkunastu pracach, które można podzielić na dwie grupy. Do pierwszej zaliczymy te, w których bitwa ta jest jedynie częścią szerszego opisu. Należą do nich wspomniane wyżej opracowania emigracyjne, a także prace Januarego Cichowicza¹³, Andrieja Zajonczkowskiego¹⁴, Aleksandra Kolenkowskiego¹⁵. Prace te (może poza dziełem Kolenkowskiego) są stosunkowo łatwo dostępne i powszechnie funkcjonują w obiegu naukowym.

¹² Б. Д. Козенко, *Отечественная историография первой мировой войны*, „Новая и новейшая история” 2001, №3, s. 5–6.

¹³ *Стратегический очерк войны 1914–1918 гг.*, ч. 1 – *От объявления войны до начала сентября 1914 г.*, сост. Я. К. Цихович,

¹⁴ Praca Andrieja Zajonczkowskiego jest klasyczną już dziś rosyjską syntezą dziejów militarnych I wojny światowej. Po raz pierwszy ukazała się w 1923 r., potem była jeszcze dwukrotnie wznawiana w okresie międzywojennym. Doczekała się też kilku wydań po 1990 r. Przy pisaniu niniejszego tekstu korzystałem z wydania z roku 1938. А. М. Зайончковский, *Первая мировая война*, t. 1, Москва 1938.

¹⁵ А. Коленковский, *Маневренный период первой мировой империалистической войны 1914 г.*, Москва 1940.

Dużo ciekawsza, przede wszystkim jeżeli chodzi o szczegółowość opisu, ale również i liczbę wykorzystanych źródeł, wydaje się druga grupa prac, poświęcona już prawie wyłącznie bitwie komarowskiej albo poszczególnym jej epizodom. Badacze tej problematyki szczególną uwagę winni zwrócić na prace dwóch historyków: Borysa Kuzniecowa i Aleksandra Biełogo.

Pierwszy z nich w bitwie komarowskiej walczył w szeregach V Korpusu. W 1918 r. wstąpił do Armii Czerwonej, a od 1930 r. był kierownikiem katedry historii wojskowości w Akademii Wojskowej im. M. Frunzego. Jest on autorem dwóch ważnych prac dotyczących bitwy komarowskiej. Pierwszą z nich jest wydana w 1933 r. książka *Operacja tomaszowska*¹⁶. Jest to jedyna – wedle mojej wiedzy – książka w języku rosyjskim, kompleksowo omawiająca przebieg bitwy komarowskiej. Praca nie jest może zbyt obszerna, ale jest bardzo cenna. Jej wartość podnosi opublikowanie w aneksach unikalnych źródeł archiwalnych.

Równie ciekawy jest drugi tekst autorstwa Borysa Kuzniecowa, a mianowicie opublikowane w piśmie *Wojna i rewolucja* studium poświęcone walkom XIX Korpusu 26 i 27 sierpnia 1914 r.¹⁷ Jest to chyba najbardziej szczegółowy opis walk, które rozegrały się w tych dniach w trójkącie między Krynicami, Łaszczowem i Tomaszowem Lubelskim.

Drugi ze wspomnianych historyków Aleksander Biełoj był absolwentem Niokolajewskiej Akademii Sztabu Generalnego, a w 1914 r. – oficerem sztabowym w dowództwie Frontu Południowo-Zachodniego. Również on od 1918 r. wstąpił do Armii Czerwonej, a w latach trzydziestych XX w. był wykładowcą Akademii Sztabu Generalnego Armii Czerwonej.

Pierwszą jego pracą poświęconą w dużej części bitwie komarowskiej jest wydane w 1929 r. opracowanie *Bitwa galicyjska*¹⁸. Jest to obszerne studium, kompleksowo opisujące walki na pograniczu rosyjsko-austriackim w sierpniu i wrześniu 1914 r. Sam opis bitwy komarowskiej zajmuje prawie pięćdziesiąt stron (s. 105–152). Aleksander Biełoj jest także autorem kolejnego, wydanego w 1937 r., cennego studium zatytułowanego: *Wyjście z okrążenia XIX Korpusu pod Tomaszowem w 1914 roku*¹⁹.

Oprócz tych pozycji różnym epizodom bitwy poświęcono kilka drobniejszych, ale równie wartościowych tekstów. Już w 1919 r. w pierwszym numerze wydawnictwa seryjnego „Wojenno-istoriczeskij sbornik” Dmitrij Parski opublikował krótki tekst poświęcony walce części 46. DP z XXV Korpusu stoczonyj 26 sierpnia 1914 r. pod Wielączą i Michalowem²⁰.

¹⁶ Б. И. Кузнецов, *Томашевская операция*, Москва 1933.

¹⁷ Id., *Действие частей 19-го армейского корпуса во встречном бою 26–27 августа 1914 г.*, „Война и Революция” 1935, № 4, s. 71–91.

¹⁸ А. Белой, *Галицийская битва*, Москва 1929.

¹⁹ Id., *Выход из окружения 19-го армейского корпуса у Томашова в 1914 г.*, Москва 1937.

²⁰ Д. Парский, *Бой 2 бригады 46 п. дивизии с австрийцами у Веленче, Михалева (Бодачева) 13/26 августа 1914 года*, „Военно-Исторический сборник”, вып. 1, Москва 1919, s. 50–69.

W tym samym wydawnictwie rok później ukazał się bardzo interesujący artykuł Dmitrija Dołgowa²¹. W sierpniu 1914 r. był on przełożonym Parskiego – dowódcą 46. DP. Autor nie opisuje jednak działań swoich podkomendnych. Tytułowe „dwa leśne boje” to bitwa 9. Pułku Grenadierów pod Zawadą–Kątami 26 sierpnia 1914 r. i stoczona dwa dni później walka 137 pp. pod Tarnoszynem.

Kolejną bardzo interesującą pracą jest dzieło Dmitrija Nadiożnego *Bój pod Łaszczowem 27/14 i 28/15 sierpnia 1914 roku*. W tej niewielkiej, bo liczącej zaledwie 30 stron książeczce, która ukazała się w Moskwie w 1926 r., opisano największy chyba sukces strony rosyjskiej podczas bitwy komarowskiej, a mianowicie rozbitcie austro-węgierskiej 15. DP przez siły rosyjskiego V Korpusu, przede wszystkim 10. DP²². Trzeba wreszcie wspomnieć o dwóch drobnych pracach, do których niestety nie udało mi się dotrzeć²³.

Jak wygląda obraz bitwy komarowskiej w świetle tych opracowań? Zaczniemy od oceny założeń samego planu bitwy granicznej. Autorzy rosyjscy w zasadzie zgodnie określają je jako nierealne, a przede wszystkim nieoparte na żadnych konkretnych informacjach o nieprzyjacielu. Plany prowadzenia działań wojennych bazowały na uzyskanych jeszcze w 1912 r. planach austriackich, bez aktualnej wiedzy o ugrupowaniu i zamiarach przeciwnika²⁴.

Najostrzej chyba krytykuje je Daniłow. Otóż uważa on, że przyczyny kłopotów Rosjan na lewym skrzydle Frontu Południowo-Zachodniego tkwiły już w samym planie natarcia 4. i 5. A z rubieży Lublin–Chełm–Włodzimierz Wołyński. 4. A miała przeprowadzić się przez San na odcinku od Leżajska do ujścia Sanu do Wisły i kontynuować natarcie w kierunku Mielec–Dębica, podczas gdy 5. A winna była dotrzeć do linii Cieszanów–Rawa Ruska–Magierów i w razie potrzeby wesprzeć 3. A pod Lwowem. Daniłow krytykuje przecenianie przez dowództwo rosyjskie strategicznego znaczenia zajęcia Lwowa, nazywając je „lwowskim mirażem”. Wyznaczenie takich zadań 5. A oznaczało bowiem, że – w razie powodzenia natarcia – luka między 4. i 5. A będzie z każdym dniem powiększała się. Drugim czynnikiem, który zadecydował o takim, a nie innym przebiegu działań wojennych, było niedoszacowanie sił austro-węgierskiej 1. A. To właśnie niepowodzenia w bitwie kraśnickiej zadecydowały o modyfikacji zadań stawianych przed armią Plehwego²⁵.

²¹ Д. А. Долгов, *Два лесных боя. 13/26 и 15/28 августа 1914 г.*, „Военно-Исторический сборник”, вып. 3, Москва 1920, s. 3–42.

²² Д. Надежный, *Бой у Лащова 27/14 и 28/15 авг. 1914 г.*, Москва 1926.

²³ Н. Евсеев, *Кавалерия в Томашевской операции*, „Красная конница” 1935, № 3, с. 30–35; А. И. Бугильмин, *Встречный бой 17-го армейского корпуса у Томашева 1914*, „Военно-Исторический Бюллетен” 1936, № 2, с. 9–38.

²⁴ Б. И. Кузнецов, *Томашевская...*, s. 11–12.

²⁵ Ю. Н. Данилов, *Россия в мировой войне 1914–1915*, s. 159–160. Patrz również: А. Коленковский, *Маневренный период...*, s. 222; В. Н. Доманевский, *Мировая война...*, s. 58; А. Белой, *Галицийская битва...*, s. 112.

O ile sam zamiar zwrotu zaczepnego 5. A na zachód i zaatakowania skrzydła armii Dankla oceniany jest pozytywnie, o tyle ocena planu jego wykonania – już niekoniecznie. Zwraca się uwagę na to, że 5. A nakazano jednocześnie udzielenie pomocy 4. A i zabezpieczenie skrzydła 3. A, co musiało doprowadzić do luk w jej ugrupowaniu²⁶.

Przyjrzyjmy się teraz ocenie rosyjskiej kadry dowódczej. Zaczniemy od osoby dowódcy 5. A. Gen. Plehwe oceniany jest zazwyczaj pozytywnie, chociaż w wielu miejscach można spotkać się z sugestią, że w rzeczywistości jego wpływ na przebieg bitwy był niewielki. Często podkreśla się, że znajdował się on w oddalonym o prawie 100 kilometrów od pól bitewnych Chelmie, a swoją wiedzę o przebiegu zmagania czerpał jedynie z nieregularnie docierających do jego sztabu doniesień telegraficznych. Kolenkowski²⁷ krytykuje decyzję Plehwego o kontynuowaniu 29 sierpnia ataku XIX i V Korpusu, słusznie zauważając, że ich ewentualne powodzenie powiększyłyby jedynie lukę między 4. i 5. A.

Z kolei Biełoj i Kuzniecowa ganią Plehwego za brak decyzji o przeniesieniu swojego sztabu w pobliże walk. Powierzenie dowództwa „południowej grupy” korpusów (XIX, V, a także XVII) dowódcy XVII Korpusu gen. Jakowlewowi zwiększyło – zdaniem Kuzniecowa – jedynie zamieszanie na różnych szczeblach dowodzenia²⁸. Duże spory budzi natomiast decyzja dowódcy 5. A o rozpoczęciu odwrotu. Daniłow i Kuzniecowa uważają ją za w pełni uzasadnioną, w przeciwieństwie do Zajonczkowskiego²⁹. Również Kuzniecowa przychyliła się do takiej opinii³⁰.

Jeżeli chodzi o dowódców korpusów, to najwięcej niepocholebnych ocen zbiera niewątpliwie dowódca XXV Korpusu gen. Zujew³¹, a najwyżej oceniany jest komendant XIX Korpusu gen. Gorbatowski³². Zdarzają się w tych opiniach wyjątki. Zujewa broni Biełoj, uznaje, że wypełniając rozkaz natarcia na zachód, XXV Korpus znalazł się w obliczu wielokrotnie silniejszego nieprzyjaciela bez nadziei na szybkie wsparcie innych jednostek³³. Także Cichowicz podkreśla, że w pewnej mierze przyczynił się również sam Plehwe, który nie przejął się wynikami walk z 6 sierpnia i nie zmienił rozkazu o ataku w kierunku Tomaszowa³⁴.

²⁶ А. Коленковский, *Маневренный период...*, s. 227; Б. И. Кузнецов, *Томашевская...*, s. 67. Daniłow określa ów manewr jako „skrajnie trudny i skomplikowany”. Ю. Н. Данилов, *Россия в мировой войне 1914–1915 гг.*, s. 162.

²⁷ А. Коленковский, *Маневренный период...*, s. 232.

²⁸ Б. И. Кузнецов, *Томашевская...*, s. 56–57; А. Белой, *Выход из окружения...*, s. 79.

²⁹ А. М. Зайончковский, *Первая мировая война*, t. 1, s. 155–156.

³⁰ Б. И. Кузнецов, *Томашевская...*, s. 65–66; А. Белой, *Галицийская битва...*, s. 136.

³¹ Б. И. Кузнецов, *Томашевская...*, s. 26, 61–62.

³² А. Коленковский, *Маневренный период...*, s. 228–229, 233.

³³ А. Белой, *Галицийская битва...*, s. 112.

³⁴ *Стратегический очерк войны 1914–1918 гг.*, ч. 1 – *От объявления войны до начала сентября 1914 г.*, сост. Я. К. Цихович, s. 152–153.

Na bohatera bitwy wyrasta natomiast dowódca XIX Korpusu gen. Gorbatowski. Z największym patosem jego postawę opisał Anton Kiersnowski. Według jego relacji „Generał Gorbatowski zdjął czapkę i przysiągł na swe siwe włosy, że prędzej umrze, niż ustąpi wrogowi!”³⁵.

Ale nie wszyscy oceniają go tak pozytywnie. Najsilniejsza krytyka dotyka Gorbatowskiego ze strony Borysa Kuzniecowa. Uważa on, że błędem było w ogóle kontynuowanie natarcia na południe bez uzyskania informacji co do położenia na prawym skrzydle korpusu. Lokalne sukcesy odniesione 26 sierpnia paradoksalnie skomplikowały jedynie położenie korpusu, przyczyniły się bowiem do powiększenia luki między nim a XXV KA, co naraziło oddziały Gorbatowskiego na jeszcze głębsze obejście od północy. Szczęśliwie zagrożenie to udało się zlikwidować dzięki zwycięskiej walce 68. pp. na obszarze między Antoniówką a Krynicami, ale autor nie widzi tu żadnej zasługi dowództwa korpusu³⁶.

Zarówno on, jak i jego sztab krytykowani są przede wszystkim za brak właściwej koordynacji działań poszczególnych kolumn i pułków, bezmyślną czasami realizację rozkazów wydawanych przez oddalone o blisko 100 kilometrów dowództwo armii, brak współdziałania piechoty i artylerii, fatalną organizację zaplecza, czego skutkiem były niedostatki w zaopatrzeniu w amunicję, a nawet głód³⁷.

Zastanawiać musi natomiast brak ocen postawy dowódców pozostałych korpusów – V Korpusu gen. Aleksandra Litwinowa³⁸ i XVII gen. Piotra Jakowlewa. Na pierwszy rzut oka dziwić może brak pochwał dla Litwinowa. To przecież oddziały jego korpusu odniosły najbardziej błyskotliwy sukces, rozbijając pod Łaszczowem austriacką 15. DP, a następnie skutecznie udzielając pomocy osaczonemu XIX Korpusowi.

Najciekawsza jest chyba w tym wypadku opinia Dmitrija Nadiożnego. Można było się spodziewać, że Nadiożnyj, który w czasie bitwy dowodził jedną z brygad 10. DP, zechce przede wszystkim wyeksponować ów sukces. Nic takiego nie ma jednak miejsca. Autor nie tylko szczegółowo analizuje przebieg bitwy, ale również bardzo krytycznie ocenia poczynania obu dowództw. Ich błędy, zwłaszcza w zakresie rozpoznania sił i zamiarów przeciwnika, określa jako „katastrofalne”, zaś „szczęśliwy dla rosyjskiej 10. dywizji przebieg boju wydaje się takim samym przypadkiem, jak klęska 15. dywizji, bowiem obie strony w równym stopniu naruszyły podstawowe zasady sztuki wojennej”³⁹.

³⁵ А. А. Керсновский, *История Русской армии 1881–1916*, s. 166.

³⁶ Б. И. Кузнецов, *Действие частей 19-го армейского...*, s. 86–87.

³⁷ Id., *Действие частей 19-го армейского...*, s. 89–90; А. Белой, *Выход из окружения...*, s. 80.

³⁸ Б. И. Кузнецов, *Томашевская...*, s. 45–46.

³⁹ Д. Надежный, *Бой у Лащева 27/14 и 28/15 авг. 1914 г.*, Москва 1926, s. 27–28.

Pracę Nadiożnego mocno skrytykował Nikołaj Gołowin, określając ją jako napisaną „w duchu zniszczenia chwały byłej armii rosyjskiej”⁴⁰. Opinię Nadiożnego podziela natomiast Borys Kuzniecowa, podkreślając, że obserwacje autora, przede wszystkim co do nikłej wiedzy o przeciwniku, znajdują potwierdzenie w materiale archiwalnym. Jako najlepszą ilustrację tego stanu rzeczy przytacza fakt, iż przed bitwą we wsi Hopkie nocowali zarówno Rosjanie, jak i Austriacy, nic o sobie nie wiedząc. Zdaniem Kuzniecowa Litwinow nie miał żadnego wpływu na przebieg bitwy pod Łaszczowem. Taką samą opinię wyraża również Kolenkowski⁴¹.

Warto przy tym zwrócić uwagę na jeden miły, bo polski, akcent. W swoich wspomnieniach gen. Józef Dowbor-Muśnicki, który był wówczas szefem sztabu 7. DP, opisując wydarzenia pod Łaszczowem, sugeruje, że tak naprawdę to on dowodził bitwą⁴². Czytając te wspomnienia wiele lat temu, brałem ów opis za rodzaj autokreacji dumnego generała, bowiem zajmowane stanowisko w żaden sposób nie upoważniało go przecież do podejmowania najważniejszych decyzji. Tymczasem opinię o znakomitej postawie polskiego generała potwierdza Borys Kuzniecowa, który nie miał żadnych pozamerytorycznych powodów, aby chwalić „białopolaka”⁴³. Uważa on Muśnickiego za osobę najbardziej energiczną i stanowczą, podkreśla, że to on faktycznie dowodził 7. DP, a w wielu momentach i całym V KA. Inni dowódcy, zdaniem radzieckiego generała, byli tylko wykonawcami woli Polaka.

Z kolei z krytycznymi ocenami nie spotyka się działalność gen. Jakowlewa, i to mimo to, iż jego korpus należał do najciężej doświadczonych w tej bitwie. Autorzy rosyjscy nie winią go ani za klęskę 35. DP pod Tarnoszynem, ani za porażkę 61. DP pod Wasylowem⁴⁴. Większej uwagi nie poświęca się mu również jako formalnemu dowódcy całej „południowej grupy” korpusów 5. A, słusznie uważając, że faktycznie nie miał on na działania XIX i V Korpusów żadnego wpływu.

Jeżeli chodzi o działanie poszczególnych rodzajów wojsk, to niewątpliwie najwyższą opinię uzyskuje rosyjska artyleria, która, zdaniem rosyjskich autorów, przewyższała wyszkoleniem artylerię przeciwnika i wielokrotnie decydowała o pozytywnym dla Rosjan rezultacie walk⁴⁵. Najbardziej dosadnie wyraża się na ten temat Nadiożnyj, uważając, że tak naprawdę o sukcesie pod Łaszczowem

⁴⁰ Н. Н. Головин, *Из истории кампании...*, s. 402.

⁴¹ А. Коленковский, *Маневренный период...*, s. 231.

⁴² J. Dowbor-Muśnicki, *Moje wspomnienia*, Poznań 1936, s. 67–70.

⁴³ Б. И. Кузнецов, *Томашевская...*, s. 37.

⁴⁴ А. Коленковский, *Маневренный период...*, s. 232; Д. А. Долгов, *Два лесных боя...*, s. 32.

⁴⁵ А. Белой, *Выход из окружения...*, s. 35, id., *Галицийская битва...*, s. 141–142; А. Коленковский, *Маневренный период...*, s. 231, Б. И. Кузнецов, *Томашевская...*, s. 28–29, 53.

rozstrzygnęła jedna dobrze ustawiona bateria. Jednocześnie wielokrotnie przytaczane są negatywne skutki braku wsparcia własnej artylerii bądź to z powodu zaskoczenia przez przeciwnika w czasie marszu, bądź postoju, bądź niezajęcia na czas odpowiednich stanowisk⁴⁶, bądź też braku amunicji.

Jednocześnie autorzy podkreślają brak dobrego współdziałania między piechotą a artylerią, polegający przede wszystkim na braku wcześniejszych uzgodnień. W wielu wypadkach zajęcie odpowiednich stanowisk wynikało z osobistej inicjatywy dowódców poszczególnych baterii⁴⁷.

Dobrą ocenę uzyskuje również rosyjska piechota. Podkreśla się jej wytrwałość, determinację, zaciekłość w walce. Jednocześnie autorzy dostrzegają różnicę w jakości poszczególnych jednostek. Najbardziej widoczne jest to w przypadku jednostek XIX Korpusu, gdzie znakomite oceny postawy pułków 17. DP mieszają się z krytyką jednostek 38. DP. Borys Kuzniecowa uważa, że znakomita postawa tej pierwszej wynikała przede wszystkim z właściwego prowadzenia ćwiczeń w czasie pokoju, zwłaszcza w zakresie wyszkolenia strzeleckiego⁴⁸. Z kolei Aleksandr Biełoj zauważa, że piechota rosyjska za wszelką cenę, czasami zupełnie niepotrzebnie, szukała rozstrzygnięć w walce na bagnety⁴⁹. Dostrzegana jest również skłonność do paniki rosyjskiej piechoty w obliczu niespodziewanego natarcia, jak to miało miejsce pod Zawadą czy Tarnoszynem⁵⁰.

Na najsurowszą ocenę zasługuje, w zgodnej w zasadzie opinii, rosyjska kawaleria. Najbardziej krytycznie ocenia się jej działania w rozpoznaniu ugrupowania przeciwnika. To właśnie – zdaniem rosyjskich autorów – jej opieszałość w tym zakresie przyczyniła się do tego, że armia rosyjska w dużej mierze działała po omacku. Podawane przez nią informacje były nieprecyzyjne, przesadzone, zdarzało się nawet, że za przeciwnika brano własne oddziały⁵¹. Być może dlatego z czasem dowódcy formacji piechoty zaczęli podchodzić do wiadomości przekazywanych przez kawalerzystów ze sceptycyzmem, co czasami przynosiło zgubne rezultaty⁵².

Krytykowano także jej brak umiejętności walki w szyku pieszym, łatwe uleganie panice, małą odporność na ogień przeciwnika. Niejako na usprawiedliwienie rosyjskiej jazdy podkreśla się, że źródłem niepowodzeń była zła koncepcja jej użycia. Na początku wojny dowództwo rosyjskie ciągle łudziło się, że możliwe są jeszcze wielkie operacje kawaleryjskie. Toteż do najważniejszych – jak się miało

⁴⁶ А. Коленковский, *Маневренный период...*, s. 228; Д. А. Долгов, *Два лесных боя...*, s. 18–19, 38–39.

⁴⁷ Б. И. Кузнецов, *Действие частей 19-го армейского...*, s. 86–87.

⁴⁸ Id., *Томашевская...*, s. 51.

⁴⁹ Б. А. Белой, *Галицийская битва...*, s. 141.

⁵⁰ Д. А. Долгов, *Два лесных боя...*, s. 14–15, 39–40.

⁵¹ А. Белой, *Галицийская битва...*, s. 120–121; id., *Выход из окружения...*, s. 8.

⁵² Б. И. Кузнецов, *Томашевская...*, s. 49–50; Н. Н. Головин, *Из истории кампании...*, s. 302.

okazać – działań rozpoznawczych i przesłaniających na początku bitwy wydzielono zaledwie jedną brygadę kawalerii⁵³. Parski wspomina, że jako dowódca brygady maszerującej 26 sierpnia z Zamościa w kierunku Szczebrzeszyna miał do dyspozycji zaledwie pół sotni kozaków⁵⁴.

Prawie wszyscy autorzy bardziej szczegółowych studiów podkreślają fatalną pracę wywiadu, w tym lotniczego⁵⁵. Bielej zauważa, że chociaż obie armie rosyjskie dysponowały już eskadrami rozpoznawczymi, to w sytuacji gdy startowały one spod Chełma i Lublina, rejon koncentracji wojsk przeciwnika długo pozostawały poza ich zasięgiem. Zresztą 5. A prowadziła rozpoznanie lotnicze przede wszystkim na kierunku przewidywanego natarcia, a więc na wschód od szosy Zamość–Tomaszów–Lwów, gdzie przeciwnika długo nie było. Poza tym aparaty często się psuły i brakowało do nich części. W dniu rozpoczęcia bitwy komarowskiej 5. A dysponowała już tylko jednym sprawnym samolotem⁵⁶.

W wielu miejscach podkreśla się, że działania poszczególnych ugrupowań prowadzono po omacku, bez żadnej wiedzy o przeciwniku⁵⁷. Jeszcze 28 sierpnia sztab Frontu Południowo-Zachodniego był przekonany, że naprzeciw 5. A stoją jedynie nieliczne zasłony Austriaków⁵⁸. W zakresie rozpoznania i zabezpieczenia katastrofalne błędy popełniały zresztą obie strony. Dochodziło więc do sytuacji, że w jednej wsi, często w sąsiednich zabudowaniach, nocowali i Rosjanie, i Austriacy⁵⁹.

Niewiele miejsca poświęcono pracy rosyjskiego zaplecza, być może dlatego, że nie było się tu czym pochwalić. Praca służb tyłowych 5. A bywa bez wyjątku oceniana źle, co tłumaczono przede wszystkim oddaleniem od linii kolejowych i koniecznością oparcia się wyłącznie na transporcie konnym. W rezultacie jednostkom pierwszorzutowym często brakowało nie tylko chleba, ale również amunicji⁶⁰. Bardzo ciekawą uwagą dzieli się z czytelnikami Borys Kuzniecowa. Otóż uważa on, że trudności w zaopatrzeniu i pracy zaplecza 5. A spowodowane były w dużej mierze faktem, iż siłom Plehwego przyszło działać na terenie, gdzie ludność – jego zdaniem – była nieprzychylnie usposobiona do wojsk rosyjskich.

⁵³ А. Белой, *Выход из окружения...*, s. 9–10.

⁵⁴ Д. Парский, *Бой 2 бригады 46 п. Дивизии...*, s. 51–52.

⁵⁵ Ю. Н. Данилов, *Россия в мировой войне 1914–1915 гг.*, s. 154.

⁵⁶ А. Белой, *Выход из окружения...*, s. 9–10.

⁵⁷ Д. А. Долгов, *Два лесных боя...*, s. 16.

⁵⁸ А. Белой, *Галицийская битва...*, s. 139; А. Коленковский, *Маневренный период...*, s. 240–241.

⁵⁹ Б. И. Кузнецов, *Томашевская...*, s. 43; А. Коленковский, *Маневренный период...*, s. 231, 236.

⁶⁰ А. Белой, *Выход из окружения...*, s. 10–11, 78; Б. И. Кузнецов, *Томашевская...*, s. 29; А. Белой, *Галицийская битва...*, s. 139; Б. И. Кузнецов, *Действие частей 19-го армейского...*, s. 89–90.

Kuzniecowa tłumaczy to dużymi wpływami „piłsudczyzny” na tych terenach, ale swoich wywodów nie popiera żadnymi konkretnymi przykładami⁶¹. Uwaga ta musi zastanawiać tym bardziej, że przecież bitwa toczyła się w dużej części na terenach zamieszkałych przez ludność wyznania prawosławnego. Czyżby ona również była wojskowym rosyjskim nieprzychylna?

Inni autorzy rosyjscy nie podają praktycznie żadnych informacji o postawie mieszkańców terenów, na których toczyła się bitwa, o stratach wśród ludności cywilnej, o zniszczeniach wojennych. Nie ma w tym zresztą nic dziwnego, bowiem historycy wojskowości z reguły nie poświęcają owym problemom wiele uwagi. Poza wspomnianą już podaną przez Kuzniecowa informacją o dużych wpływach „piłsudczyzny” w pozostałych pracach nie mamy na ten temat żadnych informacji, z wyjątkiem uwagi Bielego o zrywaniu przez mieszkańców jedynej linii telegraficznej łączącej walczące pod Komarowem korpusy z dowództwem 5. A⁶². Czy jednak była to celowa dywersja, czy raczej ktoś uznał, że kawałek drutu zawsze może się przydać? Bielej na to pytanie nie odpowiada. Osobiście uważam ten drugi powód za bardziej prawdopodobny.

O przeciwniku historycy rosyjscy wyrażają się raczej lekceważąco. Najdalej idzie tu chyba Parski, który nie stara się usprawiedliwić niepowodzeń podległych mu jednostek olbrzymią przewagą nieprzyjaciela, ale szuka ich źródeł w błędach własnych, braku rozpoznania, a nawet... opatrności⁶³. Kolenkowski zauważa z kolei, że z czasem duch bojowy wojsk rosyjskich – mimo poważnych strat – stale rósł, zaś przeciwnik wyraźnie tracił ochotę do walki⁶⁴.

Jeżeli chodzi wreszcie o ocenę ogólnego rezultatu bitwy komarowskiej, to autorzy rosyjscy w większości nie zgadzają się z rozpowszechnioną przez Austriaków opinią, że batalia ta została przez Rosjan przegrana. Z opinią tą zgadza się bez zastrzeżeń jedynie Bielej, ale przede wszystkim dlatego, że dowództwo 5. A samo uznało swoje wojska za pokonane⁶⁵. Pozostali autorzy starcie uważają za nierozstrzygnięte, podkreślając, że 5. A nie dała pobić się silniejszemu przeciwnikowi, zachowała spójność i zdolność do działania⁶⁶. Natomiast Zajoncowski nie podziela bynajmniej poglądu, że bitwa była dla armii rosyjskiej przegrana. Uważa, że decyzja Plehwego o odwołaniu była przedwczesna, gdyż położenie 5. A 31 sierpnia nie było już tak groźne jak jeszcze dzień – dwa dni wcześniej. Przede wszystkim wskutek odwrotu austriackiego II KA groźba okrążenia została zlikwidowana. Dalszą obroną 5. A mogła związać siły austriackiej 4. A i uniemożli-

⁶¹ Б. И. Кузнецов, *Томашевская...*, s. 79.

⁶² А. Белой, *Выход из окружения...*, s. 78.

⁶³ Д. Парский, *Бой 2 бригады 46 п. Дивизии...*, s. 68–69.

⁶⁴ А. Коленковский, *Маневренный период...*, s. 240.

⁶⁵ А. Белой, *Галицийская битва...*, s. 140–141.

⁶⁶ А. Коленковский, *Маневренный период...*, s. 239–240.

wić tej ostatniej przyjsie z pomocą 3. A, dzięki czemu klęska tej ostatniej mogła być jeszcze dotkliwsza i pełniejsza⁶⁷.

Większość autorów jest zgodna, że położenie armii, zwłaszcza 30–31 sierpnia, było bardzo groźne. Najdobitniej chyba ujął to Anton Kiersnowski, pisząc: „Wszystko to uderzająco przypominało dramat, jaki w tych dniach rozgrywał się pod Soldau, ale Plehwe nie był Samsonowem, Gorbatowski nie był Klujewem, a austriackim arcyksiężętom daleko było do żelaznych pruskich dowódców”⁶⁸. Jego zdaniem niewiele więc brakowało, aby bitwa komarowska skończyła się dla Rosjan równie tragicznie jak starcie pod Tannenbergiem. Podobnego zdania jest Kuzniecowa. On najbardziej chyba doceniał znaczenie warunków terenowych, być może dlatego, że znał je z autopsji. Zdaje sobie sprawę, jak trudnymi przeszkodami były niepozornie wyglądające na mapie rzeczki, zwłaszcza Huczwa. Jego zdaniem do pełni sukcesu nie było wcale potrzebne Austriakom zamknięcie pierścienia okrażenia. Wystarczyło, aby w zasięgu ognia ich artylerii znalazła się jedyna droga zaopatrzenia wojsk rosyjskich (i odwrotu), wiodąca przez most w Tyszowcach. Uważa, że w takiej sytuacji XIX i V KA nie byłyby w stanie utrzymać swoich pozycji z powodu braku amunicji, a odwrót przez bagniste i uniemożliwiające manewrowanie doliny Huczwy i Siniuchy musiał skończyć się katastrofą⁶⁹.

Historykom korzystającym z opracowań rosyjskich warto zalecić, aby z dużą ostrożnością podchodzili do występujących tam nazw geograficznych. W niektórych pracach wprost roi się od mniejszych lub większych błędów w tym zakresie.

Przykładowo w niewielkim przeciwie tekście Dołgowa Pańków występuje jako „Wańkowo”, Komarów to „Komarowo”, Wolica Brzozowa zmienia się w „Wolicę Brzozowską”, Niedzieliska występują jako „Nadeliski”, Tarnoszyn to „Tarnomin”⁷⁰. Oczywiście przy pomocy map polskich stosunkowo łatwo błędy te skorygować, ważne, aby ich bezkrytycznie nie powielać. Gorzej jeżeli jedne miejscowości zastępują inne, rzeczywiście istniejące, na przykład Józefówkę zastępuje Józefów, a Bełżec – Bełżyce⁷¹.

Podobną uwagę odnieść można do map i szkiców. Sporządzono je zazwyczaj bardzo skrupulatnie, ale i tu zdarzają się błędy, czasami poważne, czasami zabawne. I tak w pracy Januarego Cichowicza na szkicu 22 Tarnawatka jest w dwóch miejscach na raz (raz zamiast Łabuń). Na kolejnym szkicu Dąbrowa (Krynicka) leży po zachodniej stronie drogi Tomaszów–Zamość, a Tyszowce w takiej samej odległości co Tarnawatka na północ od Tomaszowa. Jeszcze „ciekawszych” rzeczy możemy dowiedzieć się ze szkicu 31. Na planie tym Źwiartów leży na poł-

⁶⁷ А. М. Зайончковский, *Первая мировая война*, т. 1, с. 156. Podobnego zdania jest również А. Бielej. А. Белей, *Галицийская битва...*, с. 140.

⁶⁸ А. А. Керсновский, *История Русской армии 1881–1916*, с. 166.

⁶⁹ Б. И. Кузнецов, *Томашевская...*, с. 58–59.

⁷⁰ Д. А. Долгов, *Два лесных боя...*, с. 3–5.

⁷¹ Б. И. Кузнецов, *Действие частей 19-го армейского...*, с. 74.

dnie od Dzierżni, a Tyszowce – na południe od Komarowa. Autorowi schematu również Wolica Śniatycka wyraźnie pomyliła się z Wólką Łabuńską⁷².

Również w wypadku map i szkiców występują liczne błędy w nazewnictwie miejscowości. Przykładowo Rachanie zmieniają się w „Rodenie”⁷³ lub „Ruchanie” (sic!)⁷⁴. Jeszcze raz podkreślam, że błędy te można bez trudu skorygować, trzeba jedynie podjąć wysiłek skonfrontowania tekstów i szkiców z mapami historycznymi i współczesnymi.

Oceniając ogólny dorobek historiografii rosyjskiej w zakresie badań nad historią bitwy komarowskiej, wypada stwierdzić, że największą wartość poznawczą posiadają niewątpliwie prace Biełogo i Kuzniecowa. Przyczynki pióra Parskiego, Dołgowa czy Nadiożnego niewątpliwie zainteresują przede wszystkim badaczy poszczególnych epizodów tej bitwy. Są one tym wartościowsze, że spisane przecież przez uczestników omawianych wydarzeń. Swoją wartość zachowują również pozostałe prace, spośród których wyróżnić należy – moim zdaniem – dzieła Gołowina i Kolenkowskiego.

Oczywiście z ferowanymi przez autorów ocenami można się zgodzić lub nie. Ważne, aby w przyszłych badaniach wykorzystywać w możliwie największym stopniu wszystkie wspomniane opracowania, również te, do których autorowi niniejszego tekstu nie udało się dotrzeć.

Na koniec pragnę podzielić się pewną refleksją. W zeszłym roku mieliśmy do czynienia z prawdziwym wysypem konferencji i publikacji poświęconych powstaniu styczniowemu, w bieżącym roku po tej fali zainteresowania nie zostało już śladu. Zbliżająca się rocznica wybuchu I wojny światowej z pewnością stanie się okazją i pretekstem do realizacji nowych, szeroko zakrojonych projektów badawczych na ten temat. Wypadałoby jedynie wyrazić życzenie, aby ich inicjatorom i wykonawcom nie zabrakło wytrwałości w ich realizacji.

Uwaga ta dotyczy również – a może przede wszystkim – historyków wojskowości. Podkreślając jeszcze raz wartość dorobku historiografii polskiej okresu międzywojennego w tym zakresie, musi dziwić, że przez ponad osiemdziesiąt lat nie znalazł się nikt, kto pokusiłby się o próbę zmierzenia się z dziełem Edwarda Izdebskiego, zwłaszcza że obecnie historykom polskim dostęp do rosyjskich archiwów i bibliotek ogranicza jedynie bariera ekonomiczna.

Pora więc chyba pokusić się o ponowne spisanie historii walk na Lubelszczyźnie w czasie I wojny światowej. Dotyczy to również poszczególnych jej epizodów, które pozostają praktycznie nieznanymi również mieszkańcom terenów, na których toczyły się działania wojenne.

Potwierdzają to moje własne obserwacje. Chociaż mój dom rodzinny znajduje się w pobliżu terenów najcięższych walk prowadzonych w trakcie tej bitwy,

⁷² *Стратегический очерк войны 1914–1918 гг.*, szkice.

⁷³ *Стратегический очерк войны 1914–1918 гг.*, szkic nr 22.

⁷⁴ Б. И. Кузнецов, *Томашевская...*, szkic nr 10.

choć w pobliskich lasach można jeszcze zauważyć niewielkie zagłębienia terenu, będące pozostałością po okopach, to w pamięci historycznej mieszkańców wydarzenie to w zasadzie nie funkcjonuje. Termin „bitwa pod Komarowem” jednoznacznie kojarzy się tu z wydarzeniami z ostatniego dnia sierpnia 1920 r. Jest to o tyle zrozumiałe, że ta druga bitwa została stoczona z Armią Czerwoną przez wojsko polskie, zaś w pierwszej walczyły armie zaborców Polski. Gdybyśmy już jednak chcieli porównać liczbę Polaków biorących udział w obu bataliach, to bez większego ryzyka można stwierdzić, że w bitwie stoczonej w 1914 r. było ich przynajmniej kilka razy więcej niż sześć lat później. Pora wreszcie zrozumieć, iż I wojna światowa, chociaż nie brało w niej udziału państwo polskie, była jak najbardziej również „naszą” wojną.

SUMMARY

Битва, которая произошла во второй половине августа 1914 в окрестностях Замостья была одним из самых крупных и кровопролитных сражений на Восточном фронте в первые месяцы Первой мировой войны. Польская историография – за австрийской – называет ее „Битвой при Комарове”, а российские историки называют эту битву „Томашовском сражением”.

По политическим причинам, долгосрочно доступ к российским источникам имели только советские историки. Польские историки описывали это сражение главным образом на основе австрийских материалов. Этот текст является попыткой воссоздать образ битвы в русской историографии – так советской, как и эмиграционной – по 1941 год. В это время написано о „Томашовском сражении” несколько книг и статей – крупных и мелких. Их авторы хотели не только воссоздать ход военных событий, но и использовать опыта Первой мировой войны в планировании будущих военных операций.